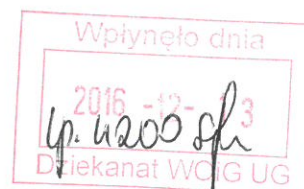


Dr hab. Marcin Wojciech Solarz, prof. UW
Uniwersytet Warszawski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych



Warszawa, 6 grudnia 2016 roku

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR. TOMASZA ADAMA
WISKULSKIEGO „UWARUNKOWANIA RUCHU TURYSTYCZNEGO Z POLSKI
DO CHORWACJI”**

Recenzowana praca jest obszerna. Liczy 313 stron, a dodatkowo dołączona jest do niej płyta zawierająca 23 aneksy. Co więcej, można śmiało uznać, że rozprawa powinna być jeszcze obszerniejsza, gdyż doktorant skupia się w swoich analizach na metodach ilościowych, podczas gdy podejście charakterystyczne dla nauk humanistycznych i społecznych, także jak najbardziej usprawiedliwione w tym wypadku, stanowi zaledwie margines pracy.

1. Temat

Temat pracy jest interesujący i ważny. Ocena nie może być inna, skoro od połowy lat 90. XX wieku analizowane przez doktoranta zjawisko wyjazdów turystycznych z Polski do Chorwacji gwałtownie i znacząco narastało. Co więcej, trafność wyboru tematu potwierdza inna wstępna obserwacja doktoranta, że mimo to analizowane zjawisko nie zdobyło uznania w oczach badaczy. Skoro więc mamy do czynienia z gwałtownie rozwijającym się zjawiskiem, które do tej pory nie było szerzej zbadane, to wybór tematu jak najbardziej należy uznać za uzasadniony i trafny.

Wybrany temat jest też interesujący i ważny z innych powodów, które akurat nie zostały pokazane i wykorzystane przez doktoranta. Na przykład realizacja podobnej pracy na Uniwersytecie Warszawskim jest oczywiście możliwa, ale nie miałyby chyba żadnego szczególnego warszawskiego kontekstu społeczno-gospodarczego. Podobna rozprawa na Uniwersytecie Jagiellońskim broniłaby się z kolei domniemaniem, że dla mieszkańców Polski południowej Chorwacja jest atrakcyjną, alternatywną destynacją turystyczną w stosunku do wyjazdów nad Bałtyk. Tymczasem rozprawa na Uniwersytecie Gdańskim poświęcona wyjazdom turystycznym do Chorwacji na pierwszy rzut oka chyba zaskakuje, ale możliwy kontekst gospodarczy związany z alternatywą Bałtyk-Adriatyk dla polskiego turysty i polskiej branży turystycznej czyni wybrany temat wręcz naturalnym polem badawczym dla autorów z północy Polski.

2. Układ pracy

Recenzowaną rozprawę otwiera wstęp, podzielony na trzy części, które w spisie treści sprawiają wrażenie oddzielnych rozdziałów zamieszczonych po wprowadzeniu (dwie strony dalej okazuje się to jednak nieprawdą). Następnie strony rozprawy wypełnione są dziewięcioma rozdziałami, po których umieszczone są wnioski, bibliografia, spisy materiałów statystycznych, rycin, tabel i aneksów. Zaskakuje rozbieżność materiałów statystycznych na dwa jednobrzmiące zatytułowane spisy, co nie wydaje się uzasadnione. Zwraca uwagę również nierównowaga jeśli chodzi o objętość rozdziałów recenzowanej pracy. Pierwszy rozdział liczy zaledwie 2 strony, drugi – 5, a trzeci 18. Kolejne liczą odpowiednio stron 41, 31, 51, 42, 50, 32. O ile te ostatnie są podobne pod względem wielkości, o tyle początek pracy jest nadmiernie pocięty. Biorąc pod uwagę charakter wstępu i pierwszych trzech rozdziałów (uzasadnienie tematu, omówienie układu pracy, zakresu pracy, celów i hipotez, zagadnień teoretycznych, metodologii badań) wydaje się całkowicie zasadne i możliwe połączenie ich w jedną całość liczącą 30 stron i nie odbiegającą wielkością od pozostałych części, na które została podzielona rozprawa. Kolejność rozdziałów, a co za tym idzie przedstawiania i rozwiązywania problemu postawionego w pracy, nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Wiązą się one przede wszystkim z brakiem uwzględnienia w pracy doktorskiej pewnych treści (zob. niżej).

3. Ocena źródeł

Ta część pracy nie budzi moich zastrzeżeń. Rozprawa oparta jest na szerokiej bazie źródłowej, co znajduje odzwierciedlenie w spisie literatury zawierającym 179 pozycji w języku polskim, angielskim, francuskim, a co może najcenniejsze w języku narodowym Chorwatów. Bazę źródłową prezentują także oba spisy materiałów statystycznych. W tym kontekście trzeba także pamiętać o badaniach terenowych osobiście przeprowadzonych przez autora.

4. Formalna strona pracy, w tym poprawność języka

Generalnie polszczyzna użyta w rozprawie jest poprawna, choć autor nie ustrzegł się błędów interpunkcyjnych, związanych z pisownią przymiotników (wzorem języka angielskiego przynajmniej w trzech miejscach rozprawy rozpoczyna je duża litera, np. s. 43, s. 107, s. 296), gramatycznych (np. s. 18, 157) czy stylistycznych, a także literówek, czasem – co trzeba przyznać – zabawnych. W ten sposób na przykład doktorant powołał do życia słynnego władcę Franków – Pekina Krótkiego (s. 56)! Ogólnie jednak rzecz biorąc, patrząc na długość pracy, błędów językowych jest mało. Sądzę jednak, że doktorant powinien zwracać baczniejszą uwagę na długość zdań, ich złożoność oraz liczbę użytych wyrazów obcych lub obco brzmiących. W co najmniej kilku miejscach rozprawy jej odbiór staje się bowiem dla czytelnika trudny, zmuszając do więcej niż jednokrotnego czytania pojedynczych zdań w celu ich zrozumienia.

Autor zdecydował się na umieszczanie przypisów oksfordzkich i jest to rozwiązanie nie budzące zastrzeżeń. Niemniej stosując je nie powinien mieszać wyrażen polskich (tamże) z łacińskimi (op. cit.). Powinien konsekwentnie zdecydować się na przykład na język łaciński i zamiast „tamże” używać np. „ibidem”. Przed wyrażeniem „op. cit.” opis pozycji bibliograficznej powinien być skrócony do minimum umożliwiającego jej rozpoznanie, a zatem na przykład daty wydania z reguły nie powinny być potrzebne.

5. Ocena merytoryczna

Recenzowana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Doktorant stawia w pracy zdecydowany nacisk na metody statystyczne i przeprowadza szereg analiz tego typu, budujących jej zrąb. Ich znajomość i zastosowanie oraz znajomość i wykorzystanie wskaźników z zakresu turystyki są jedną z przesłanek uprawniających do stwierdzenia, iż doktorant wykazał się w pracy ogólną wiedzą teoretyczną w zakresie dyscypliny naukowej jaką jest geografia. Oczywiście nie oznacza to, że nie można dopatrzeć się pomyłek czy wskazać rozwiązań dyskusyjnych. Na przykład na s. 24 zaprezentowane są w tabeli kryteria metody bonitacji punktowej dla walorów antropogenicznych. Między innymi doktorant przydziela punkty w zależności od wieku zabytku, ale można się spierać czy o atrakcyjności obiektu decyduje wiek czy jednak (jak najbardziej subiektywny i trudny do oceny) walor estetyczny lub historyczny obiektu (faktycznie nie uwzględniony przez doktoranta). Na przykład zastosowanie kryterium wieku w Warszawie nie tylko byłoby trudne (bo w końcu ile lat tak naprawdę ma Zamek Królewski?), ale chyba też niewłaściwe (zabytki najstarsze pochodzą z okresu, gdy Warszawa była małym prowincjonalnym miastem w peryferyjnym regionie Polski, a to co najlepsze powstawało w mieście od przełomu XVI i XVII wieku). Wydaje się, że doktorant przecenia znaczenie Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO. Można na przykład dyskutować czy atrakcyjność gminy Biecz, położonej w Małopolsce, buduje przede wszystkim oryginalny zespół zabytków miasta Biecza czy tylko niezwykle cenny drewniany kościół w Binarowej wpisany na rzeczoną listę. Specjalnie podaję przykłady z Polski, bo są one jednak dla nas mniej abstrakcyjne i łatwiej w ich świetle krytycznie ocenić wybory doktoranta odnośnie do jednak gorzej nam znanej Chorwacji. W dyskutowanej tabeli 3.2. – i to jest błąd, na który trzeba zwrócić uwagę – brakuje rozłączności przedziałów (np. ile punktów dostanie zabytek w wieku 113 lat – 0 czy 1?).

Moje najpoważniejsze zastrzeżenia budzi jednak inna kwestia. Antropogeografia to także nauka humanistyczna i społeczna, a te wymiary powodują, że nie sprowadza się ona do liczb i metod ilościowych. Brakuje mi osobiście w pracy próby podejścia erudycyjnego, historycznego, bo takie możliwości są i nie zostały wykorzystane przez doktoranta względem

wybranego tematu. Otwierając pracę „Uwarunkowania ruchu turystycznego z Polski do Chorwacji” oczekiwałem na samym początku rozprawy rozdziału lub podrozdziału (w zależności od wielkości zebranego materiału), w którym zostałyby przywołane i omówione kontakty polsko-chorwackie przed 1993 rokiem, przede wszystkim w tym zakresie, który można uznać za turystyczny. Tymczasem w recenzowanej dysertacji Polacy w Chorwacji pojawiają się niczym *deus ex machina* od początku lat dziewięćdziesiątych. W świetle recenzowanej rozprawy polskie wyjazdy o charakterze turystycznym wydają się nie mieć przeszłości i w żaden sposób nie są nią motywowane. Nie trzeba jednak długo szukać, by wskazać choćby Abację (chorwacką Opatiję) jako miejsce, które już w przeszłości przyciągało polskich turystów, w tym tak sławnych jak Henryk Sienkiewicz, Józef Piłsudski, Stanisław Witkiewicz (Lovran) czy Zofia Nałkowska. Warszawiak z urodzenia Tadeusz Boy-Żeleński w znanym wierszu „Stefania” (sławnym z zakończenia mówiącym o tym, z czym największy jest ambaras) pisał o swojej bohaterce, iż „jeździła aż do Abacji / po temat do konwersacji”. Z pewnością na przełomie XIX i XX wieku gośćmi nad Adriatykiem bywali przede wszystkim Polacy z Galicji, mieszkający z Chorwatami przez ponad 100 lat w jednym państwie. Na myśl przychodzi też I wojna światowa i zaangażowanie „polskich” pułków c.k. monarchii na froncie włoskim (np. 57 tarnowskiego pułku piechoty). Żołnierze na urloпах wchodzili w rolę turystów, o czym świadczą wspomnienia i słane do Galicji kartki pocztowe. Można z powodzeniem rozszerzać ten wywód zarówno w przeszłość, jak i ku współczesnym nam czasom. W katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie znajdują się nie mniej niż 42 pozycje (książki, zdjęcia) poświęcone Abacji pochodzące z okresu XIX-XX wiek, często związane z turystyką. Sumując należy uznać, iż w rozprawie powinno paść pytanie jaką rolę pośród uwarunkowań ruchu turystycznego z Polski do Chorwacji odgrywają uwarunkowania historyczne, nawet jeśli by doktorant skonkludował po analizie, że nie mają one żadnego znaczenia. Szkoda, że doktorant nie wykorzystał tej ścieżki i nawet nie dokonał krótkiego przeglądu historii polsko-chorwackich relacji w kontekście turystyki.

Rozważania o charakterze historycznym pojawiają się w podrozdziale 4.1. poświęconym ewolucji podziału administracyjnego Chorwacji. Wydaje się, że jego lekturę ułatwiłaby czytelnikowi większa liczba map pokazujących ewolucję struktury administracyjnej Chorwacji, ale z drugiej strony nie jest to praca o jej ustroju terytorialno-administracyjnym. W odniesieniu do podrozdziału 4.1 można wskazać szereg drobnych potknięć. Można odnieść na przykład wrażenie, że aż do czasów ekspansji tureckiej w XVI wieku Chorwacja funkcjonowała jako samodzielne państwo (nie ma tam słowa o unii z Węgrami przed klęską pod Mohaczem, choć informacja ta pojawia się na s. 56 przy okazji opisu delimitacji Chorwacji na regiony

turystyczne ze względu na rys historyczny; *notabene* ten drugi „historyczny” podrozdział napisany jest zdecydowanie sprawniej). Doktorant też wyraźnie przecenia rolę bana Jelačića w okresie Powstania Węgierskiego (zob. rola Rosji). Píše też o wojnie polsko-tureckiej 1683-1699 (słusznie!), ale w kontekście rozprawy (i pokoju w Karłowicach) raczej powinien zwrócić uwagę na koalicyjny charakter tej wojny, bo polska aktywność i cele wojenne sytuowały się daleko od Chorwacji (a koalicjantów Rzeczypospolitej wręcz przeciwnie). W odniesieniu do map zamieszczonych w tym podrozdziale zastanawiałbym się także, czy Jugosławia jest na tle Chorwacji czy jednak Chorwacja na tle Jugosławii.

Recenzowana rozprawa koncentruje się raczej na uwarunkowaniach ekonomicznych ruchu turystycznego z Polski do Chorwacji. Oczywiście doktorant ma prawo do takiego wyboru, związanego z selekcją materiału czy dostępnością i operacyjnością danych. Niemniej powinien być on wyraźnie zapowiedziany. Paradoksalnie w podrozdziałach „Sytuacja gospodarcza a ruch turystyczny w Chorwacji / a ruch turystyczny z Polski do Chorwacji” autor odwołuje się też do uwarunkowań politycznych (bardzo słusznie!), przypisując im duże znaczenie, może nawet kluczowe (wojna, porozumienie pokojowe, akcesja do Unii Europejskiej z jej konsekwencjami wizowymi), ale (jakby) wstydliwie ukrywa ten fakt pisząc w tytułach tylko o „sytuacji gospodarczej”. W ostatnim rozdziale doktorant dokonuje podziału czynników determinujących popyt turystyczny, skupiając się na ekonomicznych (wyróżnia 23 czynniki ekonomiczne wobec 8 politycznych, 2 społecznych i jednego innego; przewrotnie można zauważyć, że dalsze obliczenia były niepotrzebne, bo na podstawie tego podziału trudno mieć wątpliwości, że głównymi bodźcami kształtującymi ruch turystyczny z Polski do Chorwacji są czynniki ekonomiczne). Po bliższej analizie wyróżnionych czynników politycznych i społecznych okazuje się, że zaburzenie równowagi na rzecz ekonomii jest w gruncie jeszcze większe, bo na przykład „kryzys gospodarczy w Europie” i „kryzys gospodarczy w Europie z jednorocznym opóźnieniem” trudno uznać za czynnik polityczny (choć oczywiście kryzys mógł wynikać z decyzji politycznych). Doktorant bierze pod uwagę udział Polski w strefie Schengen (słusznie), ale powinien bliżej opisać ten wpływ, biorąc pod uwagę, że Chorwacja jest poza układem. Sądzę również, że doktorant w ostatecznym wyniku mógł otrzymać zniekształcony obraz analizowanego problemu, gdyż nie uwzględnił wszystkich ważnych czynników politycznych, które mogły mieć wpływ na wzrost zainteresowania polskiego turysty Chorwacją. Na przykład w analizie powinien być uwzględniony czynnik terroryzmu, zwłaszcza w kontekście tego, co się dzieje w świecie po zamachach z 11 września 2000 roku, czy powinno być uwzględnione oddziaływanie tzw. Arabskiej Wiosny. Być może ujęcie w rozprawie tych ważnych czynników, wpływających na kierunki przemieszczania się

turystów, nie zmieniliby ostatecznego wniosku o dominacji przesłanek ekonomicznych, ale sprawiłyby, że obraz byłby bardziej wyważony i wiarygodny.

Rozdział 5 poświęcony jest uwarunkowaniom rozwoju turystyki na terytorium Chorwacji. Doktorant wyczerpująco omawia uwarunkowania fizycznogeograficzne ilustrując tę część rozdziału własnoręcznie zrobionymi ciekawymi mapami. Ale później przechodzi do uwarunkowań antropogeograficznych, w których skupia się na ciekawej analizie dostępności turystycznej Chorwacji z Polski, jednocześnie traktując element humanizujący pracę – omówienie walorów kulturowych – po macoszemu (na s. 73 doktorant zapowiedział, że w rozdziale 5 przedstawi dokładną charakterystykę poszczególnych rodzajów zabudowy w Chorwacji, ale niestety tego nie zrobił). Muszę też przyznać, iż przypisanie województwu mazowieckiemu większego stopnia dostępności komunikacyjnej do regionów nadmorskich Chorwacji niż województwom sąsiadującym z nim od południa jest co najmniej zaskakujące, a wyjaśnienia doktoranta nieprzekonywujące. Wszystkie drogi, łącznie z wymienioną S8, przechodzą przez województwa sąsiednie. Szkoda też, że doktorant nie doprecyzował w jaki sposób wyznaczał drogi i czasy przejazdu z Polski do Chorwacji.

Rozdział 8 zawiera obszerną, szczegółową analizę przeprowadzonych ankiet. W sumie doktorant zebrał ich ponad 2 tysiące i należy mocno docenić jego wysiłek badawczy. Przy okazji tej części badania powraca jednak pytanie, zespolone ściśle z tą pracą, czy w ogóle Zagrzeb powinien być w niej rozpatrywany, będąc *de facto* jakościowo odmiennym miejscem od adriatyckich wybrzeży. Rycina 8.8 zaskoczyła mnie, bo nie przypuszczałem, że aż tak wielu bezrobotnych Polaków spędza czas bez zajęć zawodowych w kraju o łagodniejszym klimacie. Generalnie część rozprawy poświęcona ankietom robi pozytywne wrażenie. Dowodzi pracowitości doktoranta i pokazuje szczegółowość analizy (czasem ta szczegółowość jest wręcz przesadna jak na stronie 246, gdzie jest napisane: „W roku 2012 stanowiły one 84% , natomiast w roku 2013 już 84,1% wszystkich odbytych wyjazdów.”; nie wiem czy wzrost o 0,1% w wypadku noclegów o długości „6+” zasługuje na takie podkreślenie). Z analizą ankiet dokonaną w pracy jest jednak jeden poważny problem, z którego zapewne zdaje sobie sprawę doktorant, bo w niektórych miejscach rozciąga wprawdzie wnioski z ankiet na wszystkich turystów z Polski (np. s. 200, 206), ale w innych pilnuje się odnosząc je tylko do swoich respondentów (np. s. 204, 205). Mianowicie w gruncie rzeczy niewiele można dowiedzieć się z rozprawy na temat sposobu doboru próby, a on jest kluczowy dla interpretacji wypełnionych przez respondentów ankiet. Jeśli próba była przypadkowa, to generalizacja nie może wyjść poza zbadaną grupę. Lepiej napisać wprost o ograniczeniach i problemach związanych z własnymi

badaniami i próbować je wytłumaczyć niż nie podjąć takiej krytycznej analizy, narażając się na zarzuty odnoszące się do warsztatu badacza.

Last but not least należy zauważyć, że doktorant jasno wykazał w pracy, że posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, co obok oryginalności i wykazania się ogólną wiedzą teoretyczną, stanowi kluczowy element oceny rozprawy. Samodzielność doktoranta przejawia się w wielu elementach pracy, m.in. w postaci szeroko zakrojonego badania ankietowego, w dokonaniu autorskiej delimitacji regionów turystycznych w Chorwacji i krytycznej analizy propozycji innych autorów, w swobodnym posługiwaniu się szeroką paletą metod statystycznych oraz wskaźników z zakresu turystyki.

6. Wnioski końcowe

W recenzowanej rozprawie doktorant przedstawił oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazał się ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu geografii oraz dowiódł umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Praca spełnia zatem wymogi postawione rozprawie doktorskiej w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym. Do mocnych stron rozprawy należy zaliczyć przede wszystkim biegłe posługiwanie się metodami statystycznymi i wskaźnikami z zakresu turystyki. Słabszą stroną rozprawy jest jej wymiar humanistyczny (w odniesieniu do historii i dziedzictwa kulturowego) i społeczny (w odniesieniu do rzeczywistości pozaekonomicznej). Niezależnie od zamieszczonych wyżej uwag krytycznych uważam jednak recenzowaną rozprawę za wartościową i oceniam, że jej zalety górują nad niedoskonałościami.

W związku z powyższym uprzejmie proszę o dopuszczenie mgr. Tomasza Adama Wiskulskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

